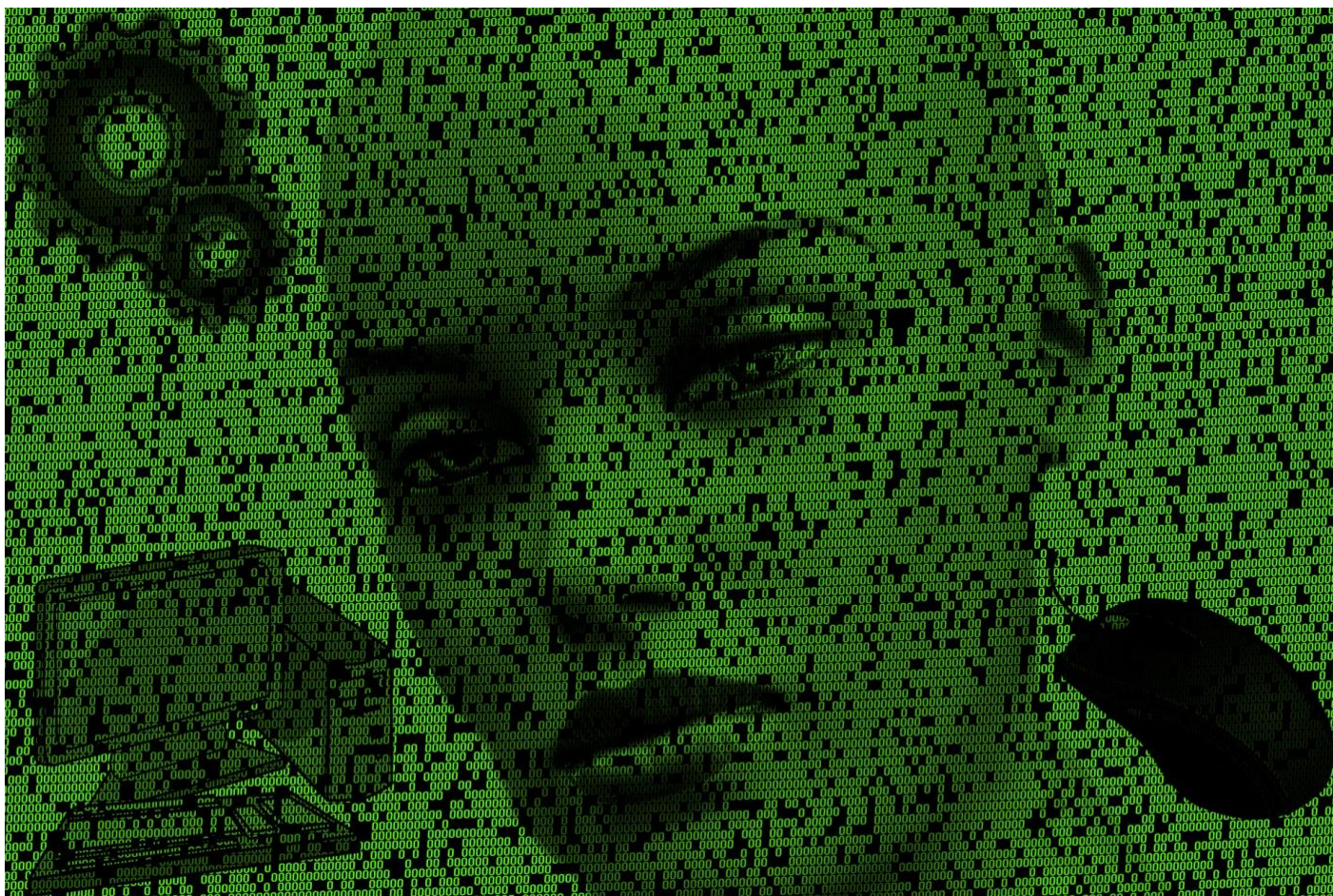


Feministyczna polityka sieciowa. Perspektywy i pola działalności

Kathrin Ganz



Feministyczna polityka sieciowa. Perspektywy i pola działalności

Tytuł oryginału: Feministische Netzpolitik. Perspektiven und Handlungsfelder

Publikacja autorstwa Kathrin Ganz została zlecona przez [Instytut Gundy Werner w Berlinie](#).

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Biuro Tłumaczeń Sine Qua Non Maciej Zgondek

Redakcja wersji polskiej: Liliana Religa

Opublikowano na następujących warunkach Creative Commons: CC-BY-NC-ND: Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 3.0 Wyjaśnienie warunków licencji dostępne jest na stronie <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>.



ISBN: 978-83-61340-41-6

Warszawa 2017

Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla

ul. Żurawia 45 | PL-00-680 Warszawa

T: +48 22 44 01 333 | F: +48 22 44 01 337

E: pl-info@pl.boell.org

Publikacja dostępna wyłącznie w wersji elektronicznej na stronie:

WWW.pl.boell.org

Wydarzenia, relacje, analizy Fundacji im. Heinricha Bölla można śledzić na [Facebooku](#), [Twitterze](#) i [platformie Issuu](#), a nagrania z debat na [YouTube](#), [Mixcloud](#).

Aktualności są na bieżąco rozsyłane [boelletynie](#).

Spis treści

1. Wprowadzenie.....	4
2. Polityka sieciowa	6
2.1. Dostęp do Internetu	8
2.2. Dostęp do treści	10
2.3. Prawa własności.....	13
2.4. Ochrona danych i sfera prywatna	15
2.5 Cyfrowa sfera publiczna i kultura komunikacji.....	18
Bibliografia	22

1. Wprowadzenie

Technologie cyfrowe oraz Internet w coraz większej mierze przenikają naszą rzeczywistość. Ze względu na ich rosnące znaczenie w życiu codziennym, w świecie pracy i w gospodarce, a także w procesach politycznych oraz twórczości kulturalnej i naukowej powstają nowe praktyki społecznościowe, dyskursy i struktury. Ogrom zmian społecznych, inicjowanych przez media cyfrowe, znajduje swoje odzwierciedlenie w obserwowanych obecnie sprzecznościach.

Internet nie jest już źródłem skąpej wiedzy. Google i Wikipedia stanowią świetny przykład tego, jak szybko zmienia się dostęp do rozmaitych informacji. Równocześnie wiedza w znacznym stopniu się prywatyzuje. „Własność intelektualna” to element, którego ochrona – poprzez podpisywanie takich międzynarodowych umów jak ACTA – ma ulec rozszerzeniu w interesie kapitalizmu.

W Internecie powstają nowe, cyfrowe społeczności (Münker 2009), dzięki którym ludzie łączą się i upolityczniają. Zachodnie media oraz politycy i polityczki często podkreślają rolę, którą sieci społecznościowe odegrały podczas arabskiej wiosny. Równocześnie na całym świecie wprowadza się cyfrowe technologie pozwalające inwigilować i kontrolować ludzi. Unia Europejska chce przeforsować prewencyjne gromadzenie danych i finansuje takie projekty jak INDECT. Bezpieczeństwo zapewnia się obecnie na zasadzie „ochrony podstawowych praw obywatelskich”, tzn. akceptując ich ograniczenie.

Otwarte standardy i zasadniczo zdecentralizowana struktura Internetu powodują, że komputery na całym świecie mogą się łączyć, a przepływ informacji jest swobodny. Jednocześnie rośnie władza wielkich koncernów, które w epoce globalnego kapitalizmu muszą w oczywisty sposób szukać dróg umożliwiających im dalszy wzrost zysków. „Swobodny” przepływ informacji oraz dane użytkowników i użytkowniczek stają się zasobami, na których można zarobić.

Znajdujemy się w punkcie, który prawdopodobnie wyznacza przejście do kultury cyfrowej. Na tle naszkicowanych tu sprzeczności wybuchają liczne konflikty na wszystkich płaszczyznach politycznych. Polityka sieciowa staje się znaczącym i spornym polem działań politycznych. Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tym, że owe walki polityczne w sieci nie są oderwane od stosunków społecznych. Również założenie, że „wirtualny świat” Internetu jest wolny od wpływów realnego układu sił, szybko okazało się błędne. Ludzie tworzący i wykorzystujący technologie cyfrowe wywodzą się ze świata, który wzdłuż różnych osi jest naznaczony nierównością. W efekcie rozmaite rodzaje dyskryminacji, hierarchii, wykluczeń, ucisku i przemocy są bardzo skuteczne również w cyfrowym wycinku rzeczywistości.¹

Należy więc zająć się polityką sieciową z perspektywy queerowo-feministycznej, jak również wypracować odpowiednie stanowiska i ingerować w konflikty. Opracowanie, którego najistotniejsze aspekty tutaj publikujemy, powstało na zlecenie Instytutu Gundy Werner, badającego kwestie feminizmu i demokracji płci. Szkicuje ono założenia queerowo-

¹ Na temat aktualnego stanu badań w obszarze Płec i Internet/Web 2.0 por. Carstensen 2012a.

feministycznej polityki sieciowej, prezentuje podejścia z punktu widzenia polityki płci i opisuje jej obszary z perspektywy feministycznej. Feminizm sieciowy oznacza „feminizm wykorzystujący Internet jako medium” (Schrupp 2012), co nie jest tożsame z polityką sieciową z punktu widzenia feminizmu. Zdaniem Antje Schrupp w tej sferze „nadal istnieje pewien brak perspektyw feministycznych” (tamże). Niniejsze opracowanie podejmuje próbę uzupełnienia tego braku. Oto główne kwestie badawcze:

Jakie punkty zaczepienia istnieją w obszarze polityki sieciowej z perspektywy równości płci i praw osób LGBTQ+? Jakie kręgi tematyczne (np. neutralność sieci, ochrona danych) są szczególnie przydatne w celu zintensyfikowania politycznych działań? Jakie zagadnienia nadają się do (intersekcyjnych) interwencji?

Polityczna perspektywa, zastosowana w tym opracowaniu do oceny aktualnych konfliktów w kwestii polityki sieciowej, jest określana jako „queerowo-feministyczna”. Pojmuje ona płć jako społecznie skonstruowaną kategorię w ramach hegemonistycznego porządku płciowego. Bazuje ona na heteronormatywnym, naturalizowanym wyobrażeniu binarnej dwupłciowości i cechuje się ogromną siłą oddziaływania. Zgodnie z tym rozumieniem istnieją wyłącznie dwie płcie, które różnią się wyglądem fizycznym i sposobem istnienia w społeczeństwie oraz są zdane na siebie pod względem pożądania seksualnego. Ciało, style życia i formy pożądania, które nie odpowiadają temu normatywnemu porządkowi, uchodzą za nienaturalne, anormalne i chore. Ponadto system płciowy jest tu analizowany jako relacja o strukturze hierarchicznej i seksistowskiej. Płci jako kategorii współzależnej (Walgenbach 2007) nie da się rozpatrywać w oderwaniu od innych stosunków władzy. W tym sensie perspektywa queerowo-feministyczna jest również intersekcyjna. Ma na celu analizę skomplikowanych stosunków społecznych i połączenie różnych wymiarów polityki płci z kategoriami klasy, ciała, „rasy” i innych kategorii nierówności oraz dyskryminacji. Analiza queerowo-feministyczna jest projektem emancypacyjnym, który w pierwszym rzędzie usiłuje unieważnić normatywne i naturalizujące atrybucje tożsamości jako instrumenty władzy oraz walczy z dyskryminacją, wykluczeniami, uciskiem i przemocą. Ta publikacja przenosi spojrzenie na pole polityki sieciowej, i zadaje pytania o konkretne punkty zaczepienia dla polityki równości płci i LGBTQ+. Uwzględnia ono jednak nie tylko teorie queerowo-feministyczne, ale również takie, które zakładają binarny porządek płci albo badają pozycję kobiet w tej dziedzinie.

2. Polityka sieciowa

Polityka sieciowa jako sfera polityczna rozwijała się w ostatnich dekadach równolegle do Internetu, a od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jest postrzegana jako samodzielny obszar polityki i prawa (Braman 2010, s. 140). Polityka sieciowa – jak wiele innych sfer politycznych – nie jest tożsama z klasycznymi resortami. Dotyczy ona tak samo polityki wewnętrznej, jak i gospodarczej oraz sądowniczej, ochrony konsumentów oraz polityki rodzinnej i młodzieżowej. Niemieckie pojęcie „polityka sieciowa” obejmuje *Internet Policy* i *Internet Governance* (zarządzanie Internetem), ale niezależnie od tego jest używane również w szerszym sensie.

Internet Policy należy rozumieć jako „regulacje prawne, odnoszące się do infrastruktury Internetu i sposobów jej użytkowania (m.in. nazw domen czy kontroli spamu) lub do od dawna funkcjonujących zagadnień prawnych, które w kontekście technologicznym drastycznie zmieniły swoją naturę (np. prywatność czy prawa autorskie). Niektóre ze stosowanych rozwiązań prawnych wywodzą się z prawa telekomunikacyjnego; inne zostały stworzone specjalnie pod kątem Internetu”. (Braman 2010). Przedmiotem *Internet Policy* jest zatem regulacja Internetu jako infrastruktury. Dotyczy to między innymi technicznych standardów takich jak IP, przydzielania nazw domen albo polityk routingu². *Internet Governance* tworzy strukturalną ramę dla procesów podejmowania decyzji i regulacji. Właściwe rozumienie tego pojęcia sformułowało podczas World Summit of the Information Society (2005): „Zarządzanie Internetem to rozwój i wdrażanie przez sektor rządowy, prywatny i pozarządowy wspólnych wartości, norm, zasad i procesów decyzyjnych, które kształtują rozwój i wykorzystywanie Internetu.” (cytat za Kurbaliją, 2010).

Wybór pojęcia *Governance* uzmysławia, że przedstawiciele i przedstawicielki tej sfery nie ograniczają się do państw. Ważnymi arenami *Internet Governance* są organizacje międzynarodowe, w których uczestniczą również przedstawiciele i przedstawicielki społeczeństwa obywatelskiego, sektora prywatnego i wspólnota techniczna jako przedstawiciele i przedstawicielki procesów multi-stakeholder (por. Digitale Gesellschaft [Społeczeństwo cyfrowe] 2012). Przykładem na to są Internet Engineering Task Force, Internet Architecture Board i Internet Corporation for Assigned Names and Numbers (ICANN). Te instytucje pracują jako gremia pod auspicjami założonej w 1992 roku „Internet Society” (ISOC). Kolejną międzynarodową platformą dyskusyjną *Internet Governance* jest Internet Governance Forum (IGF), powołane do życia w 2006 roku w następstwie światowego szczytu Towarzystwa Informatycznego (Informationsgesellschaft). Niedawno w Dubaju obradował Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny, organizacja wyspecjalizowana ONZ, do której należą wyłącznie państwa i która zajmuje się również Internetem. Obok kwestii infrastruktury, omawianych w ramach *Internet Governance*, *Internet Policy* obejmuje kolejne obszary prawne i regulacyjne, w których względem Internetu i specyfiki komunikacji cyfrowej, rozgałęzionej w skali ogólnoswiatowej, pojawiły się nowe polityczne potrzeby działania na płaszczyźnie narodowej, ponadnarodowej i międzynarodowej.

² techniki pozwalające na podejmowanie decyzji związanych z trasowaniem na podstawie polityk zdefiniowanych przez administratora (przyp. tłum.)

Braman (2010) wyznacza cztery kluczowe kwestie dla działalności *Internet Governance*:

1. dostęp do Internetu, w tym podział cyfrowy i tworzenie mediów
2. regulacja dostępu do treści, w tym cenzura i neutralność w sieci
3. prawa własności (intelektualnej) w sieci i w kulturze cyfrowej, dobra niematerialne, copyright, patenty na oprogramowanie itd.
4. ochrona danych i sfery prywatnej, anonimowość w sieci

Większość tematów dotyczących polityki sieciowej można przyporządkować do jednego lub kilku z tych obszarów. Wszystkie one wiążą się z wolnością słowa i dostępem do informacji (Braman 2010, s. 156), często omawia się je jednak w ramach rozmaitych dyskusji niezależnie od siebie jako kwestie społeczno-kulturalne, ekonomiczne lub rozwojowe (por. *Digitale Gesellschaft [Społeczeństwo cyfrowe] 2012*, s. 23 i n.). Globalny charakter Internetu wymaga harmonii prawnej, którą można osiągnąć dzięki różnym procesom w sferze transferu politycznego (Braman 2010, s. 140).

Internet Policy opisuje zatem pewną sferę polityczną, obejmującą regulację infrastruktury, jak również istniejące obszary prawne i regulacyjne, na które ma wpływ rosnące znaczenie Internetu. Jednakże poza fachowym dyskursem polityczno- i prawno-naukowym pojęcie „polityka sieciowa” jest używane zdecydowanie mniej precyzyjnie. Mówi się więc o polityce sieciowej również wtedy, gdy ma się na myśli „politykę w Internecie”, czyli gdy Internet funkcjonuje jako medium artykulacji politycznej. Opowiadam się za tym, żeby zachować tutaj precyzję pojęciową i dokonywać rozróżnienia między polityką sieciową a polityką w sieci. Zgodnie z tym moja analiza nie zajmuje się w pierwszym rzędzie kwestią dotyczącą tego, w jaki sposób można wykorzystywać Internet jako instrument polityki feministycznej.

Stosowanie tego pojęcia w mowie potocznej wskazuje również na potrzebę nazwania politycznych sporów o Internet także poza konkretnymi procesami politycznymi w wykonaniu decydentów, organizacji i instytucji. Rozszerzone w myśl tego pojęcie polityki sieciowej można ustanowić w oparciu o takie pojęcie polityki, które pojmuje polityczność jako pełen konfliktów spór o to, co reprezentuje potrzeby społeczne (por. Nonhoff 2006), nie ograniczając tego do *politics*, *policy* i *polity*³. Wobec powyższego polityka sieciowa obejmuje wszystkie konflikty dotyczące sposobów tworzenia, wykorzystywania i regulowania Internetu w sposób oczekiwany przez społeczeństwo. Uwzględnia to również sprzeczne oceny oddziaływania powyższych czynników na inne obszary.

To rozszerzenie jest produktywnie dla queerowo-feministycznego dyskursu na temat polityki sieciowej, ponieważ polityki tego nurtu nie odnoszą się jedynie do form zinstytucjonalizowanych. Dlatego też konflikty dotyczące polityki sieciowej zostaną poniżej przedstawione i ocenione z perspektywy queerowo-feministycznej w oparciu o naszkicowane przez Bramana (2010) cztery pola polityki sieciowej. Włączenie piątej sfery społeczeństwa cyfrowego i kultury komunikacji (rozdział 2.5) jest możliwe dzięki wprowadzeniu poszerzonego pojęcia polityki sieciowej, które leży u podstaw niniejszego opracowania.

³ *politics* to sposób zarządzania państwem, *policy* to strategia osiągania zamierzonych celów poprzez konsekwentne działania, a *polity* to system rządów (przyp. red.)

2.1. Dostęp do Internetu

Temat dostępu do Internetu jest zazwyczaj rozpatrywany pod hasłami *digital divide*, czyli „podział cyfrowy”. Określa on wymiar nierówności pod względem dostępu do cyfrowych ofert informacyjnych, tzn. „rozbieżność społeczeństwa na biednych i bogatych w kwestii dostępu do informacji” (Döring 2003, s. 14). Na płaszczyźnie globalnej widać wyraźne zróżnicowanie między krajami biednymi i bogatymi. W 2011 roku 73,8% ludności „państw rozwiniętych” było *online*, podczas gdy globalna średnia wynosi 34,7%, a wskaźnik dla „krajów rozwijających się” – 26,3%.⁴ W Europie również widać rozdzwięk. Na południu i wschodzie nadal mniej niż 50% ludności jest w sieci, podczas gdy w krajach Europy Zachodniej i Północnej ma do niej dostęp z reguły ponad 70% ludności.⁵ W Niemczech korzysta aktualnie z Internetu 75,9% ludności⁶ (dane dla Polski za 2015 rok: 76%; przyp. red.). Jednak podczas gdy 81,5% ankietowanych mężczyzn ma dostęp do sieci, wśród kobiet jest to już zaledwie 70,5%⁷ (w Polsce udział kobiet i mężczyzn wśród użytkowników sieci jest niemal identyczny jak w populacji – 50,1% stanowią kobiety, a 49,9% mężczyźni. Różnice między internautami a internautkami pojawiają w zależności od ich wieku. Można zaobserwować, że udział kobiet jest większy wśród młodszych użytkowników (w wieku od 15 do 34 lat), za to wśród starszych (po 45 roku życia) dominują mężczyźni⁸; przyp. red.). W ramach badania ARD/ZDF-Onlinestudie stwierdzono w 2009 roku, że trzon *offlinerów* stanowią kobiety po sześćdziesiątce: „Prawie dwie trzecie wszystkich kobiet po sześćdziesiątym roku życia nie korzysta z Internetu” (Gerhards/Mende 2009). Natomiast wśród młodszych osób korzystających z Internetu nie występuje już obecnie *gender gap*. Czynniki, które wpływają na korzystanie z łączności internetowej, są oprócz płci i wieku również wykształcenie, dochody, praca zawodowa i wielkość rodziny (por. Nonlinearatlas 2012)⁹. W ramach dwóch dużych reprezentatywnych ankiet przeprowadzonych wśród ludności na temat korzystania z Internetu nie uwzględniono takich kategorii jak pochodzenie/„rasa”, obywatelstwo i niepełnosprawność. Zresztą wiele osób z różnymi niepełnosprawnościami napotyka szczególne bariery, jeśli chodzi o dostęp do Internetu, gdyż nie wszystkie oferty internetowe odpowiadają kryteriom „bez barier” i nie wszystkie urządzenia są wyposażone w konieczne narzędzia wejściowe i wyjściowe.

Wyniki reprezentatywnych badań ludności pokazują, że na dostęp do Internetu ogromny wpływ mają ściśle ze sobą powiązane kategorie nierówności. Podział cyfrowy jest tym samym tematem intersekcyjnym i feministycznym oraz ewentualnym polem do interwencji, zwłaszcza że w dyskursie społeczeństwa obywatelskiego na temat polityki sieciowej w Niemczech odgrywał w ostatnich latach dość małą rolę. Wydaje się, że jeśli

⁴ ITU-Statistics liczba osób korzystających z Internetu na 100 mieszkańców, 2001-2011, <https://www.itu.int/ITU-D/ict/statistics/>.

⁵ <http://www.internetworldstats.com/>.

⁶ ARD/ZDF Onlinestudie 2012, <http://www.ard-zdf-onlinestudie.de/index.php?id=onlinenutzung000>. 74,7 % ankietowanych podało, że w ciągu ostatniego miesiąca korzystało z Internetu.

⁷ <http://www.mediendaten.de/index.php?id=internet-onlinenutzung-nutzer>.

⁸ Raport strategiczny. Internet 2015/2016: http://iab.org.pl/wp-content/uploads/2016/06/Raport-strategiczny-Internet-2015_2016.pdf

⁹ W przypadku Polski istotnymi czynnikami przekładającymi się na lepszy dostęp do Internetu, oprócz płci powiązanej z wiekiem (kobiety 15-44, mężczyźni 25-54), są: wykształcenie (średnie i wyższe), grupa zawodowa (kadra zarządzająca, osoby posiadające firm, uczące się i studiujące), miejsce zamieszkania (miasta powyżej 100 tys.), posiadanie dzieci (95% gospodarstw domowych z potomstwem ma dostęp do Internetu, a spośród bezdzietnych tylko 67%). (ibid.)

chodzi o ruch sieciowy, wychodzi się z założenia, że podział cyfrowy z czasem sam się zniweluje. Równocześnie dostęp do Internetu uchodzi w dyskusjach na temat polityki sieciowej coraz częściej jako prawo podstawowe. Osoby pobierające zasiłki dla bezrobotnych (ALG-2) nie mają obecnie prawa do zwrotu kosztów komputera, ponieważ zgodnie z orzecznictwem¹⁰ dotyczącym podstawowego zaopatrzenia w informacje nie jest to konieczne. Również koszty połączenia do Internetu nie są w wystarczający sposób uwzględnione w podstawowej stawce świadczeń socjalnych ALG-2 (por. Englert 2010, por. również Carstensen/Derboven/Winker 2012). Prywatne inicjatywy takie jak „Computerspende Hamburg e.V.” i „Hardware für alle“ (<http://hardware-fuer-alle.de/>) organizują sprzęt komputerowy dla ludzi posiadających skromne środki finansowe, a stowarzyszenie Freifunk opowiada się za bezpłatnym publicznym i swobodnym dostępem do WLAN.

Dostęp do Internetu nie oznacza jednak wyłącznie fizycznego dostępu do urządzeń łączących z siecią. Dokładniejsze badanie nad korzystaniem z Internetu w kontekście praktyk społecznych umożliwiają sformułowane przez Winker (2004) trzy wymiary: autonomia, różnorodność korzystania oraz kompetencje medialne. Dzięki temu można zadać pytanie, czy dane osoby istotnie są w stanie posługiwać się na co dzień w sposób świadomy Internetem i dostrzegać oferty, które są dla nich istotne. Chciałabym zilustrować to pewnym przykładem. Pracownica poradni dla kobiet dotkniętych przemocą opowiadała w prywatnej rozmowie, że wprawdzie wiele kobiet ma dostęp do Internetu, ale nie posiada własnego konta na komputerze ani adresu e-mailowego, albo że hasła tych kobiet są znane partnerom, którzy dopuścili się względem nich przemocy. Tym samym, jeśli chcą na przykład sprawdzić możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy, korzystanie z Internetu staje się dla nich bardzo ryzykowne.

Polityczne hasła poprawy dostępu do Internetu, z którego zgodnie z dzisiejszym stanem badań wykluczone są przede wszystkim osoby i tak pod wieloma względami dyskryminowane społecznie, należy nieodzownie wspierać z perspektywy interseksjonalnej i feministycznej. Zaliczają się do tego takie postulaty jak:

- dostęp do Internetu również w rejonach wiejskich;
- publiczny, bezpłatny WLAN, nie tylko w centrach turystycznych;
- Internet jako dobro podstawowe;
- wspieranie kompetencji medialnych i umiejętności świadomego korzystania z Internetu zgodnie z potrzebami grup docelowych (na przykład kursy prowadzone dla kobiet przez kobiety, kursy dla starszych migrantów i migrantek w języku, którym posługują się na co dzień).

Z perspektywy feministycznej dostęp do Internetu jest na płaszczyźnie politycznej dość dobry. Z reguły uwzględnia się tutaj kategorię płci. Istnieje w tym względzie międzynarodowa współpraca kobiecych organizacji pozarządowych i organizacji zajmujących się polityką rozwojową. Na przykład w Niemczech działają kobiece centra komputerowe i uniwersytety ludowe, które mają odpowiednią ofertę w tym zakresie (por. rozdział 2.5).

¹⁰ https://www.justiz.nrw.de/nrwe/sgs/lsg_nrw/j2010/L_6_AS_297_10_Bbeschluss20100423.html.

2.2. Dostęp do treści

„Dostęp do treści” to drugi wielki temat polityki sieciowej. W centrum uwagi politycznej znajdują się przy tym takie tematy jak cenzura i neutralność sieci, w przypadku których chodzi za każdym razem o wolność słowa i swobodę przepływu informacji – *free speech*. Jeśli chodzi o „dostęp do treści”, należy wyróżnić, moim zdaniem, cztery płaszczyzny:

(a) regulacje na płaszczyźnie infrastruktury Internetu: Na bardzo podstawowym poziomie decyduje się o tym, w jaki sposób jest zbudowany Internet, jakie na przykład są domeny *top level* i jak współdziałają ze sobą różne sieci danych. Ta regulacja ma wpływ na dostęp do treści również dlatego, że udaremnia niekiedy próby wprowadzenia cenzury przez niektóre państwa, co czyni cenzurę możliwą do obejścia.

(b) regulacja przez cenzurę państwową: Podczas gdy takie państwa jak Chiny czy Iran są znane z poddawania Internetu państwowej cenzurze, większość państw reguluje dostęp do treści w ten czy inny sposób, np. w takich dziedzinach jak pornografia, ochrona młodzieży, gry hazardowe, oferty zakazanych organizacji i dostęp do treści ewidentnie niezgodnych z przepisami prawa karnego. W 2009 roku odbyła się w Niemczech zażarta dyskusja dotycząca ustawy o utrudnieniu dostępu do pewnych treści. Strony internetowe, które dokumentują przemoc seksualną wobec dzieci, miały być opatrzone znakiem „stop”. Krytyczki i krytycy obawiali się m.in. stworzenia państwowej infrastruktury służącej cenzurze. Wielka Koalicja unieważniła tę ustawę w roku 2010.

(c) regulacja ze strony dostawców oprogramowania, Internetu i ISP¹¹: To powszechna praktyka, że dostawcy Internetu i jego treści przedstawiają użytkownikom i użytkownicy ogólnie warunki handlowe albo End User License Agreements (EULA), które zawierają ustalenia dotyczące warunków dostępu do oferowanych treści.

(d) (samo-)regulacja w kontekście instytucji publicznych, projektów użyteczności publicznej (np. Wikipedia) i prywatnych ofert internetowych: również użytkownicy i użytkownicy wyznaczają, kto i na jakich warunkach może mieć dostęp do określonych treści. Przykładem są tutaj listy zablokowanych stron, dzięki którym rodzice i szkoły próbują wpływać na to, do jakich treści docierają dzieci i młodzież. Dostępność ograniczają także podejmowane w ramach wspólnych procesów decyzje dotyczące kryteriów encyklopedyczności w Wikipedii albo indywidualna polityka moderacji na prywatnym blogu lub forum.

W praktyce współdziałają ze sobą różne płaszczyzny. Dostawcy Internetu likwidują treści podlegające państwowej cenzurze, mają obowiązek przeprowadzania *access blocking*, a dostawcy treści podlegają zasadom obowiązującym w danych państwach. W 1996 roku John Perry Barlow napisał Deklarację Niepodległości Cyberprzestrzeni, w której opisuje przestrzeń wirtualną jako wolną od wpływów rozmaitych rządów czy przedsiębiorstw. Tak niezależny, wolny i otwarty (*a world that all may enter without privilege or prejudice*), jakim opisuje go Barlow, Internet nigdy nie był. Tekst Barlowe’a symbolizuje jednak dzisiaj walkę o prawo sprawowania władztwa w Internecie. Nadal jednak pozostaje kwestią sporną, jak dalece miałyby posunąć się ograniczenie wolności informacji i słowa.

¹¹ Internet Service Provider – dostawca usług internetowych (przyp. red.)

Zasadniczym konfliktem, który obecnie ma ogromny wpływ na problem „dostępu do treści”, jest rozdzwitek między zyskami dostawców Internetu a postulatem neutralnej infrastruktury, która umożliwiałaby wolny od dyskryminacji przepływ danych (neutralność sieci). Dostawcy usług internetowych chcą być kimś więcej niż tylko dostawcami połączeń. Chcą oni kształtować oferty usług w sposób bazujący na nierównym traktowaniu pakietów danych różnego rodzaju i od rozmaitych dostawców. W przypadku niezakodowanych danych może to być realizowane między innymi przez *Deep Packet Inspection* (Głęboka Inspekcja Pakietów¹²). Obecnie dochodzi do wykroczeń przeciw neutralności w sieci przede wszystkim w Internecie, który opiera się na telefonii komórkowej. Wielu dostawców zamyka takie aplikacje internetowe jak Skype, gdyż stanowią one konkurencję dla ich własnych ofert telefonicznych. Niedawno Telekom zapoczątkował współpracę z platformą muzyczną Spotify. Klienci i klienci mogą korzystać z serwisu w ramach umowy z operatorem, a odtwarzane przez nich nagranie nie obciążają dostępnego pakietu danych.¹³ Temat neutralności sieci był podejmowany w niemieckiej polityce sieciowej przez różne organizacje pozarządowe, które postulują uregulowanie tej kwestii na poziomie ustawy. Przedstawiciele i przedstawicielki koalicji rządowej CDU-FDP stoją na stanowisku, że neutralność sieci powinna być gwarantowana przez rynek. Przykład umowy między Telekomem a Spotify każe w to wątpić, pokazuje bowiem, że naruszenia neutralności sieci mogą być dla użytkowników i użytkowniczek bardzo atrakcyjne. Dopiero na drugi rzut oka widać, że taka oferta jest np. niekorzystna dla osób preferujących innych dostawców muzyki. Jeśli nie zostanie zagwarantowana neutralność sieci, istnieje obawa, że ISP w przyszłości nadal będą tworzyć swoje produkty w tym właśnie stylu. Można sobie nawet wyobrazić, że dostęp do „prawdziwego Internetu” będzie możliwy wyłącznie za wysoką cenę, podczas gdy powstaną pakiety bazowe w niskich cenach liderów branżowych, którzy mają ogromne możliwości płatnicze, jak np. Amazon, Facebook czy Axel Springer AG. Konsekwencje braku neutralności sieci są bardzo niebezpieczne: „Jeśli neutralność sieci nie będzie zagwarantowana, ISP zyskają w zasadzie prawo do cenzury” (Braman 2010, S. 159).

Naszkcicowany tu scenariusz uzmysławia, jakie znaczenie ma neutralność sieci dla polityk queerowo-feministycznych: dążenie do maksymalizacji zysków przez wielkie koncerny i wprowadzanie model dwóch klas doprowadzi do tego, że sieć straci swój potencjał wspierania demokracji. Potencjał ten wykorzystują m.in. projekty feministyczne, pragnące wytworzyć kontrpubliczność i umożliwić jej wzajemne kontakty. Już dzisiaj okazuje się, że wielu dużych dostawców treści, serwisów i platform nie toleruje określonych tematów. Ostatnie przykłady to feministyczna organizacja medialna „Bitch”, która ze względu na swoją nazwę została wykluczona z możliwości korzystania z usług Google’a¹⁴, i cenzura pojęcia „wagina” – tytułu nowej książki feministycznej autorki Naomi Wolf – w Apple i Tunes-Store.¹⁵

¹² Technika sieciowa pozwalająca ISP analizować pakiety przesyłane przez sieć pod względem ich treści. W zależności od zawartości pakiet jest zatrzymywany, opóźniany, zmieniany, lub przesyłany dodatkowo w celu zapisania. Zastosowanie: cele statystyczne, inwigilacja, automatyczne blokowanie wiadomości zawierających dane hasła lub url podstrony (cenzura), większy priorytet dla ruchu w sieciach mobilnych. Źródło: Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Deep_Packet_Inspection, data dostępu: 4.01.2017. (przyp. red.)

¹³ <http://www.spiegel.de/netzwelt/netzpolitik/netzneutralitaet-was-der-telekom-spotify-deal-bedeutet-a-853246.html>.

¹⁴ <https://bitchmagazine.org/tell-google-bitch-its-a-feminist-media-organization>.

¹⁵ <http://www.guardian.co.uk/books/2012/sep/13/naomi-wolf-vagina-apple-itunes-censors>.

Amazon umieścił swego czasu lesbijską beletrystykę, teorie feminizmu i queer oraz książki dotyczące zdrowia kobiet w kategorii „erotyka”.¹⁶ Również Facebook naraził się na krytykę za to, że blokuje zdjęcia nagich ciał kobiet, na przykład matek karmiących piersią.¹⁷

Oprócz wspierania walki z państwową cenzurą w innych krajach należy krytycznie zbadać warunki handlowych koncernów internetowych i sposoby regulacji dostępu do treści. Decyzje dotyczące tego, jakie treści są dopuszczalne – co jest klasyfikowane jako odpowiednie lub obraźliwe – są podejmowane przez przedsiębiorstwa i materializują się w kodzie.

Płaszczyzna (samo-)regulacji w kontekście instytucji publicznych, projektów użyteczności publicznej (np. Wikipedia) i prywatnych ofert internetowych daje również wiele punktów zaczepienia dla queerowo-feministycznej polityki sieciowej. Także tutaj pojawiają się liczne przypadki częściowo celowego, a częściowo nieumyślnego wykluczenia wiedzy i ofert feministycznych. Filtry blokujące, stosowane na przykład przez szkoły, uniemożliwiają dostęp nie tylko do treści pornograficznych i nazistowskich, ale również do (lewicowych) stron politycznych, feministycznych i queerowych.¹⁸ Znane są debaty, jakie toczą się w łonie społeczności Wikipedii. Nie tylko tam udział kobiet wśród autorów i autorek jest przerażająco mały i wynosi zaledwie 9% (Merz 2011; Wikimedia Foundation 2011). Wielokrotnie hasłom feministycznym zarzuca się brak kryteriów encyklopedyczności. W dyskusjach o usunięciu danych wpisów można zauważyć seksistowskie postawy wikipedystów i wikipedystek (Carstensen 2009). Ostatnio mówiło się o „skoordynowanej kampanii w Wikipedii i poza nią, której kulminacją były seksistowskie zniewagi i upokorzenia” (Kloppenburger 2012).¹⁹ Na przykładzie Wikipedii widać różne mechanizmy, wskutek których to, co na platformie ostatecznie reprezentuje wiedzę świata, jest kształtowane w oparciu o struktury seksistowskie.

Z drugiej strony feministyczni blogerzy i blogerki raz po raz oskarża się o cenzurowanie, ponieważ na własnych stronach dbają o to, by język był wolny od dyskryminacji, i kształtują odpowiednią politykę moderacji. Wzywają również do protestowania przeciw seksistowskim, rasistowskim lub innym podobnym wpisom w sieci, choćby poprzez zgłaszanie takich kont dostawcom platform, np. Facebookowi. Użytkownicy i użytkowniczki tych platform starają się w ten sposób wywrzeć wpływ na kształt tych treści (por. Carstensen 2012 b). Regularnie natomiast słychać głosy za absolutną wolnością słowa i przeciw jakimkolwiek próbom regulacji treści – czy to przez przedstawicieli i przedstawicielki państwa, czy przez podmioty gospodarcze z sektora prywatnego lub osoby prywatne. Widać tu wyraźnie, że konieczna jest kompleksowa i krytyczna dyskusja na temat wolności słowa w Internecie z perspektywy feministycznej (por. rozdział 2.5). Mając na względzie pogłębione rozumienie polityki sieciowej oraz fakt, że użytkowniczki i użytkownicy nie tylko konsumują w Internecie różne oferty – a więc potrzebują dostępu do treści – lecz także sami produkują rozmaite treści, niezbędna jest zróżnicowana debata dotycząca kultury (samo-)regulacji wpisów w sieci na tematy takie jak dyskryminacja, nierówność, wiedza w kontrze i kontrpubliczność.

¹⁶<http://www.karnele.de/warum-ich-oder-das-elend-mit-den-amazon-kategorien/>
<http://www.karnele.de/erotische-lesben-bei-amazon/>.

¹⁷http://www.huffingtonpost.com/2012/01/12/emma-kwasnica-breastfeeding-mom-facebook_n_1203198.html.

¹⁸ <http://maedchenmannschaft.net/koennt-ihr-uns-lesen-unser-aerger-mit-filtersoftware/>.

¹⁹ Na temat analizy niemieckiej Wikipedii odsyłam do <http://femgeeks.de/die-deutsche-wikipedia-unter-der-lupe/#2>.

2.3. Prawa własności

Krąg tematyczny „prawa własności” obejmuje dziedzinę prawa dóbr niematerialnych, tzn. prawo autorskie (copyright) i związane z nim prawo do użytkowania oraz licencje, jak też patenty, znaki firmowe i tajemnice handlowe. Dzięki Internetowi powstały nowe formy własności, które należy uregulować w świetle polityki sieciowej. Najlepszym przykładem są prawa do nazw domen. Jednakże wyzwania polityki sieciowej idą znacznie dalej: „Przejście z gospodarki przemysłowej do gospodarki opartej na wiedzy umieściło tradycyjne prawa własności intelektualnej w centrum systemu ekonomicznego i wpłynęło na zmianę sposobu ich zarządzania.” (Braman 2010, s. 160). W społeczeństwach postindustrialnych coraz więcej ludzi staje się pracownikami i pracownicami informacyjnymi i naukowymi. Co więcej, kapitalistyczne interesy polegające na użytkowaniu rozszerzają się coraz bardziej na obszar własności intelektualnej. Bakłażan nie jest już tylko warzywem sprzedawanym na rynku, lecz również swoim specyficznym kodem genetycznym, a tym samym informacją, co do której mogą istnieć prawa własności i która sama staje się towarem.

Z jednej strony technologie teleinformatyczne (ICT) jak Internet są ważną częścią takiej ekonomii informacji. Z drugiej zaś wszystkie informacje można zdigitalizować, tzn. bez żadnych strat globalnie je kopiować. Jest to ogromne wyzwanie dla dochodzenia roszczeń w zakresie praw własności, które wiążą się z możliwością wykluczania osób trzecich z dostępu do danych dóbr. Właściciele i właścicielki praw usiłują różnymi sposobami ograniczyć nielegalne rozpowszechnianie treści chronionych ich prawem autorskim. Oprócz wystosowywania apeli moralnych (*Copy kills music*) stawiają przy tym na metody oparte na prawie prywatnym (upomnienia) i usiłują doprowadzić do zaostrzenia przepisów. Za przykłady niech posłużą: nowa regulacja prawa autorskiego w Niemczech, Digital Millennium Copyright Act stworzony w USA, francuskie prawodawstwo HADOPI z regulacją „Three Strikes”, zgodnie z którą osoby mające dostęp do Internetu tracą go, jeżeli trzykrotnie zostaną przyłapane na wymianie dzieł chronionych prawem autorskim, i międzynarodowa umowa ACTA, nieratyfikowana przez Unię Europejską ze względu na protesty społeczeństwa obywatelskiego w 2012 roku. W opozycji do rzeczników i rzeczniczek silnego protekcjonizmu stoją ci przedstawiciele i przedstawicielki społeczeństwa obywatelskiego, którzy pozycjonują się jako reprezentanci i reprezentantki otwartej wiedzy. Wolne oprogramowanie i Open Source Software oraz takie projekty jak Wikipedia i licencyjne modele Creative Commons albo General Public License opowiadają się za tym, żeby informacje i wiedza były przede wszystkim do dyspozycji ogółu, a finansowe interesy właścicieli i właścielek praw autorskich zostały im podporządkowane. Zarazem w Internecie zaciera się granica między osobami, które korzystają z treści i które je tworzą. W tym konflikcie chodzi też o to, że skutkiem rozległej ochrony roszczeń własnościowych do dóbr niematerialnych byłby odwrót od podstawowych zasad decentralizacji i otwartości, które stanowią fundament Internetu.

Na pierwszy rzut oka ten krąg tematyczny niewiele wnosi do feministycznego dyskursu w obszarze polityki sieciowej. Własność intelektualna wydaje się neutralna z perspektywy gender. Jednakże spojrzenie na feministyczne prawoznawstwo pokazuje, że jest wręcz przeciwnie. Również prawo autorskie jest zasadniczo upciowione. I tak Ann Bartow stwierdza: „Prawa autorskie są tworzone i egzekwowane, aby pomóc określonej grupie osób (głównie mężczyzn) przejąć i utrzymać kontrolę nad wynikami pracy kreatywnej. W związku z tym, system praw autorskich odgrywa rolę w utrzymywaniu materialnej i ekonomicznej

nierówności płciowej.” (Bartow 2007, s. 551 i n.). Jej wniosek brzmi następująco: „Niski protekcjonizm to wizja prawa autorskiego, którą feministki powinny aktywnie realizować” (Bartow 2007, s. 554). Tacy autorzy i autorki jak Bartow (2007), Burk (2007) i Halbert (2007) argumentują, że u podłoża prawa autorskiego leży historycznie męska konstrukcja twórczego autora: „Autor jest postrzegany jako abstrakcyjna odosobniona jednostka, odseparowana od społeczeństwa, które konsumuje jego twórczość oraz oddzielona od wspólnej siatki znaczeniowej i kulturowych wizerunków, z których dzieło wyrasta. “ (Burk 2007, s. 546). Tradycyjnie żeńskie formy sztuki – takie jak „quilting” – nie pasują, zdaniem Bartow, do tego indywidualistycznego wyobrażenia twórczego geniuszu. Ciekawe, że współczesne formy kultury sieciowej takie jak Wiki odpowiadają raczej modelowi quiltingu niż autonomicznego geniuszu autorskiego. Prawo autorskie opiera się na „męskiej wizji tego, jak przenikać się winny kreatywność i biznes“ (Bartow 2007, s. 557). Upłciowienie prawa autorskiego widać również w tym, że prace kreatywne, zaliczane tradycyjnie do sfery reprodukcji, jak np. tworzenie przepisów czy takie robótki ręczne jak dzierganie na drutach, szycie i szydełkowanie, nie są uwzględniane (Bartow 2007, s. 572 i n.). Ponadto kobiety jako autorki ze względu na strukturalną dyskryminację w świecie pracy, sztuki, muzyki, filmu i literatury w mniejszym stopniu korzystają obecnie z regulacji prawnych. Bartow zakłada nawet, że kobiety jako autorki znajdują się ze względu na normatywne oczekiwania, jakie się im stawia, w patowej sytuacji: „Autorki ryzykują zarzuty o egoizm i chciwość, gdy nabywają czy egzekwują indywidualne prawa autorskie naruszając panujące, upłciowione normy społeczne dotyczące dzielenia się, opieki i bezinteresownej współpracy. Jednakże kobiety, które poddają się tym nakazom i odmawiają oznaczenia swojego wyłącznego autorstwa czy korzystania z pełnego spektrum praw przysługujących im na mocy praw autorskich, rezygnują z uznania, dochodów i kontroli [nad swoim dziełem]”. (Bartow 2007, s. 573).

Temat prawa autorskiego wywiera ogromny wpływ na politykę sieciową. Demonstracjom skierowanym przeciw umowie ACTA zawdzięczamy w dużej mierze to, że cele społeczeństw obywatelskich spotkały się z oddźwiękiem również na arenie europejskiej, co spowodowało, że autorzy i autorki oraz instytucje i przedsiębiorstwa, które reprezentują ich interesy, coraz mocniej włączają się do debat społecznych dotyczących polityki sieciowej. Do tej pory nie było słychać w tej kwestii stanowiska feministycznego, chociaż jego wypracowanie byłoby na tle przedstawionych tutaj argumentów absolutnie możliwe i interesujące. Ponadto można by dołączyć feministyczne dyskusje o prawach własności i autorskich do szeregu tematów, którymi feministki i feminiści już się dość intensywnie zajmują, na przykład dóbr wspólnych (por. Helfrich/Fundacja Heinricha Bölla 2012). W ramach debaty na temat globalizacji feministki i feminiści angażują się przeciw nastawionym na zyski interesom przemysłu agrarnego i farmaceutycznego. Komentują także zagadnienia wolnego oprogramowania i wolnej wiedzy, choć przede wszystkim w kontekście męskiej dominacji. *Last but not least* – mnóstwo kobiet zajmuje się w sieci takimi tematami jak gotowanie, robótki ręczne i moda. Kreatywność i współpraca stanowią główne nośniki tych części Internetu, które są zdominowane przez kobiety i do tej pory właściwie niełączone z tematyką polityki sieciowej. Można by tu na przykład zadać pytanie, kto i na jakiej podstawie korzysta z kreatywności osób, które bezpłatnie wstawiają do sieci nowe przepisy, i jakie są polityczne perspektywy praw autorskich kobiet zajmujących się w Internecie nowymi wzorami robótek i innymi kreatywnymi technologiami. Przykład między innymi hakerki Fabienne Serrière, która dzięki Open Hardware ponownie wskrzesiła maszynę dziewiarską, pokazuje zresztą, że

technologie cyfrowe i wolna wiedza umożliwiają innowacje również w tej dziedzinie.²⁰ Być może feministyczne perspektywy dotyczące prawa autorskiego okażą się brakującym ogniwem między feminizmem sieciowym, polityką sieciową i „bloggerkami-hafciarkami”, które dotychczas powszechnie symbolizują apolityczne treści w sieci.

2.4. Ochrona danych i sfera prywatna

Ochrona danych i sfera prywatna to czwarte i ostatnie *big issue*, wskazywane przez Braman (2010) w odniesieniu do polityki sieciowej. Prawne dyskusje wokół *nich* toczyły się już w XIX wieku wraz z rozwojem mediów, wówczas fotografią (por. Warren/Brandeis 1890). Elektroniczne przetwarzanie danych postawiło przed społeczeństwami XX wieku zadanie polegające na zharmonizowaniu przetwarzania danych osobowych przez instytucje państwowe i prywatne z prawem do sfery prywatnej. Wskutek korzystania z Internetu ślady zostawiane przez użytkowników i użytkowniczki są coraz liczniejsze. Polityka sieciowa musi zająć się tym, w jaki sposób można zagwarantować w sieci ochronę danych, komunikację prywatną i anonimowość (por. von Lewiński 2012).

Pierwsza na świecie ustawa dotycząca ochrony danych została uchwalona w 1970 roku w Hesji, po niej dopiero przyjęto w 1977 roku federalną ustawę o ochronie danych (BDSG). Krokiem milowym było „prawo podstawowe do ochrony samostanowienia informacyjnego” sformułowane w 1983 roku w kontekście wyroku wydanego przez Federalny Trybunał Konstytucyjny w sprawie spisu powszechnego. Jako fundament indywidualnej wolności działania ma ono upoważniać do zasadniczego stanowienia o ujawnianiu i wykorzystywaniu własnych danych osobowych. Zamiast dostosowywać swoje zachowanie z myślą o kontroli przez *Wielkiego Brata*, jednostka musi mieć możliwość autonomicznego współdziałania na rzecz dobra wspólnego. Ochrona sfery prywatnej stanowi ponadto istotną podstawę realizacji dalszych praw podstawowych, takich jak wolność słowa i zgromadzeń. Zasady ochrony danych (oszczędne ujawnianie danych lub ich niepodawanie, niezbędność, celowość, bezpieczeństwo danych i możliwość ich usuwania, prawo do informacji i niezależna kontrola ochrony danych przez urzędników właściwych) mają umożliwić obywatelom i obywatelkom wgląd w to, jakie ich dane są gromadzone (por. Heckmann 2012). Jako szczególny przejaw powszechnych dóbr osobistych Federalny Trybunał Konstytucyjny sformułował w związku z orzeczeniem dotyczącym monitoringu komputerów w Północnej Nadrenii-Westfalii w 2008 roku dodatkowo „prawo podstawowe do zagwarantowania poufności i integralności systemów informatycznych”, zwane również „prawem podstawowym do cyfrowej sfery intymnej”.

Prywatność i bezpieczeństwo w sieci to w informatyce ogromne pola do badań i działań. Chodzi tu między innymi o zadbanie o to, żeby dzięki metodom maskowania i szyfrowania chronić komunikację osób trzecich.

W odniesieniu do polityki sieciowej dyskutowano w ubiegłych latach o ingerencji w sferę osobistą zarówno ze strony instytucji państwowych, jak i prywatnych przedsiębiorców. Szczególnie kontestowanym tematem jest w dalszym ciągu wprowadzanie przy różnych okazjach retencji danych zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej 2006/24/WE. W orzeczeniu z 2 marca 2010 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał takie zatrzymywanie danych za

²⁰ <http://vimeo.com/53502895>.

„absolutnie niezgodne z art. 10 ustawy zasadniczej”, a tym samym sprzeczne z konstytucją.²¹ Do dzisiaj brak jednak nowej regulacji tej kwestii. Wprowadzenie retencji danych było oprócz ustawy o utrudnieniu dostępu najważniejszym katalizatorem dla powstania niemieckiego ruchu sieciowego.²²

Kolejnym polem konfliktu są spory o ochronę sfery prywatnej internatek i internautów. W ubiegłych latach krytykowano tu przede wszystkim dostawców portali społecznościowych za niewystarczające zabezpieczenia (por. Bluhm 2012, Schmidt 2012). Fakt, że dyskusja publiczna często koncentruje się na platformach społecznościowych, nie powinien jednak skłaniać do wniosku, że dzięki dobrowolnej rezygnacji z ich użytkowania niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Ryzyko powstaje nie tylko wskutek użytkowania Facebooka. Przydatne dane są gromadzone w trakcie korzystania z usług e-mailowych, wyszukiwarek, czytania e-booków i podczas zakupów *online* (por. Lüke 2012). Analiza danych osobowych jest niezwykle interesująca dla dostawców, ponieważ wiele modeli działalności gospodarczej polega na sprzedaży tych danych w celach reklamowych (por. Kurz/Rieger 2011, Fiedler 2012). Ponadto stale dochodzi do „wycieku danych”, tzn. do niezamierzonego wydania informacji osobowych. Dla analizy interesująca jest nie tylko jednostka, lecz także specyficznym dopasowane grupy demograficzne i sieci kontaktów. Urzędnicy zajmujący się ochroną danych ostrzegają przed związanym z tym ryzykiem, mają jednak ogromne trudności z efektywną regulacją koncernów działających na arenie międzynarodowej. Pod tym względem przesłanki ochrony danych i konkretne postanowienia są zbyt niejednorodne.

Oprócz tych konkretnych przykładów na rozbieżność interesów można ogólnie powiedzieć, że relacja między jawnością a sferą prywatną ulega za sprawą Internetu ogromnym zmianom, a granice w codziennej praktyce użytkowników i użytkowniczek podlegają nowym negocjacji (por. Ballenthien/Carstensen 2011). W związku z tym, poza dyskusjami nad realnymi działaniami politycznymi mamy również dyskurs polityczny, w którym bierze się pod uwagę ryzyka i szanse wynikające z rosnącego zakresu przetwarzanych danych, cyfrowej sfery publicznej i pozornego zaniku prywatności. Pod hasłem „postprywatności” (*post-privacy*) rozważa się, jakie społeczne korzyści mogłoby nieść ze sobą życie bez sfery prywatnej. Pojawiła się m.in. teza, że przy wzajemnej przejrzystości wzrośnie także tolerancja wśród ludzi (por. Heller 2011, Seemann 2012, krytycznie na ten temat Ganz 2012).

²¹ Federalny Trybunał Konstytucyjny, 1 BvR 256/08 z 2.3.2010 r., ustęp nr (1 - 345), http://www.bverfg.de/entscheidungen/rs20100302_1bvr025608.html.

²² W Polsce zgodnie z Prawem telekomunikacyjnym operatorzy mają obowiązek przechowywać dane retencyjne przez 12 miesięcy w celach związanych z bezpieczeństwem publicznym i udostępniać je uprawnionym instytucjom (sądy, prokuratura, policja, Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, ABW, CBA i służby skarbowe). Ten obowiązek wynika z przepisów Unii Europejskiej, a konkretnie dyrektywy 2006/24/WE o retencji danych telekomunikacyjnych.

W Polsce dane mogą być pobierane nie tylko w przypadku poważnych przestępstw, ale także w błahych sprawach i celach prewencyjnych. Pobieranie i wykorzystywanie danych nie jest kontrolowane przez żadne instytucje, jedynie część uprawnionych służb zobowiązana jest powiadomienia o pobieraniu danych. Większość nie prowadzi też statystyk jak często dane te są wykorzystywane, Panoptikon, Telefoniczna Kopalnia Informacji, https://panoptikon.org/sites/default/files/publikacje/telefoniczna-kopalnia_1.pdf (przyp. red.)

Z perspektywy feministycznej uważam, że koniecznie należy zastanowić się nad ochroną sfery prywatnej i informacyjnego samostanowienia w aspekcie różnych stosunków władzy i panowania. Osoby pozbawione przywilejów, jak na przykład ci, którzy pobierają zasiłek dla bezrobotnych, albo osoby ubiegające się o azyl, już dzisiaj spotykają się z większą ingerencją w ich sferę prywatną ze strony instytucji państwowych, mając równocześnie szczególną potrzebę ochrony. Niezbędne środki finansowe i kompetencje techniczne w celu zabezpieczenia komunikacji prywatnej i anonimowości nie są równo rozdzielone. Analogicznie, w niewielkim stopniu mamy do czynienia z równym podziałem ryzyka, które idzie w parze z jawnością w sieci. Fakt, że w szczególnej mierze kobiety spotykają się w Internecie z podwójnymi standardami, pokazuje przykład pochodzącej z Nadrenii Północnej-Westfalii deputowanej partii Piraci Birgit Rydlewski, nazwanej przez magazyn „Bild” „Twitter-Luder” („Dziwka z Twittera”) i ostro krytykowanej przez kolegów partyjnych po tym, jak na Twitterze opowiedziała o teście na HIV.²³ Również dla osób niepublicznych jawność sieci może stanowić ryzyko, którego kontrola nie do końca spoczywa w ich rękach. I tak Google, wprowadzając usługę „Buzz”, zagwarantował początkowo wgląd w tzw. dane wrażliwe o tych znanych danej osoby, z którymi w przeszłości wymieniała często e-maile. W konsekwencji ujawniono między innymi przypadek, kiedy stosujący przemoc były mąż uzyskał informacje o obecnym miejscu zatrudnienia żony.²⁴ Również takie metody jak przymus podawania prawdziwych imion i nazwisk, stosowany wobec użytkowników i użytkowniczek przez Google+ i Facebook, ogranicza swobodę działania niektórych osób w sieci. Fakt, że w Niemczech istnieje obowiązek podawania stopki redakcyjnej przez prywatne blogi i strony internetowe i że w przypadku każdej zarejestrowanej domeny można sprawdzić jej adres w Internecie, powstrzymuje wiele kobiet od prezentowania własnych treści. Można by tu przedstawić feministyczne postulaty regulacji, które bardziej wychodziłyby naprzeciw potrzebom zapewnienia bezpieczeństwa kobietom.

Powyższe przykłady mają pokazać, dlaczego ochrona sfery prywatnej w Internecie jest istotnym tematem także z perspektywy równouprawnienia. Jednakże przedwczesne uznanie postulatu lepszej ochrony sfery prywatnej za feministyczny temat polityki sieciowej wydaje mi się dość problematyczne. Feministyczna dyskusja nad relacją między sferami prywatną a publiczną pokazała, że kobietom tradycyjnie przypisano przestrzeń prywatną, co między innymi szło w parze z ich wykluczeniem ze sfery publicznej, ale też uniemożliwiło solidaryzowanie się i sprawiło, że relacje przemocy, rozgrywające się w życiu prywatnym, stały się niewidoczne. Ponowne rozpatrywanie takich zjawisk w sieci jak molestowanie, stalking oraz przemoc, i to wyłącznie z punktu widzenia prywatności, byłoby powtórzeniem historii, kiedy odpowiedzialność sprawców przenosi się na ofiary, które w niewystarczającym stopniu pilnują swojej sfery prywatnej i nieostrożnie korzystają z ofert niegwarantujących dostatecznej ochrony w tym zakresie. W rezultacie ofiary musiałyby przestać korzystać z Internetu, nigdy bowiem nie miałyby pewności, czy dane podmioty wystarczająco chronią ich sferę prywatną. Narzuca się więc kobietom określone formy zachowań, których muszą przestrzegać, aby się chronić.

Feministyczne stanowiska wobec skomplikowanej i upłciowionej historii prywatności i sfery publicznej są w o wiele za małym stopniu rozpatrywane w kontekście Internetu (ale por.

²³ <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/skandal-ueber-piratin-rydlewski-wie-privat-duerfen-piraten-sein-a-867110.html>.

²⁴ <http://www.fugitivus.net/2010/02/11/fuck-you-google/>; http://www.huffingtonpost.com/larry-magid/googles-buzz-raises-some_b_455711.html.

Schelhowe 1997, wyjątek w najnowszej dyskusji stanowi Heller 2011). Jawność i prywatność jako klasyczny temat feministyczny („Prywatność jest polityczna!”) mogłyby posunąć naprzód debaty dotyczące Internetu i zmieniających się granic między sferą publiczną a prywatnością, związanych z tym codziennych praktyk, a także sposobu, w jaki zmienia się wskutek tego obraz polityki.

2.5 Cyfrowa sfera publiczna i kultura komunikacji

Poniższe rozważania dotyczące kultury komunikacji opierają się na dwóch założeniach. Po pierwsze uważam, że Internet jest obecnie niezwykle ważną społeczną przestrzenią komunikacji, umożliwiającą udział w życiu społecznym. Po drugie kultura komunikacji, z którą ludzie spotykają się w sieci, odgrywa istotną rolę w podejmowaniu decyzji o formie korzystania z Internetu, a więc o tym, czy wybiera się bierną konsumpcję i rodzaje interakcji takie jak e-mail, czy też włącza aktywnie w cyfrową sferę publiczną, współtworząc ją poprzez publikowanie własnych treści (por. Emmer/Vowe/Rolling 2011). Jeśli za cel uznać możliwości uczestniczenia w życiu publicznym przez Internet, należy pojmować kulturę komunikacji odpowiednio jako istotny czynnik, względnie przeszkodę.

Wielu użytkowników i użytkowniczek Internetu ma nieraz negatywne doświadczenia związane z poruszaniem się w publicznej przestrzeni cyfrowej. Spotykają się z „trollowaniem”, są narażeni na dyskryminację albo stają się ofiarami gróźb czy takich zjawisk jak cybermolestowanie i -stalking. Nie wszystkich dotyka to w takim samym stopniu. Społeczne formy dyskryminacji takie jak seksizm, rasizm, wrogość wobec osób niepełnosprawnych i homofobia pojawiają się również w sieci, zwłaszcza że są one zakorzenione także w mowie codziennej i często przyjmują formę zniewag. Wydaje się, że kobiety w szczególności są dotknięte tym ryzykiem tylko dlatego, że zabierają głos w Internecie. Cybermolestowanie to nowy wariant przemocy strukturalnej wobec kobiet i dziewcząt.

W poprzednim rozdziale przedstawiłam już powody, dla których z perspektywy feministycznej nie uważam za celowe traktowania tych obelg w Internecie wyłącznie jako problemu sfery prywatnej. W *Internet Policy* ta problematyka jest traktowana jako część przestępczości komputerowej (ang. *cyber crime*). W najwyższym stopniu kontrowersyjna jest kwestia tego, czy zachowania komunikacyjne w sieci powinny w ogóle być przedmiotem polityki sieciowej.²⁵ Dla wielu osób wolność słowa i prawo do swobodnej wypowiedzi mają pierwszorzędne znaczenie. Zarazem regulacja mowy nienawiści w aspekcie polityki sieciowej byłaby możliwa jedynie przy uwzględnieniu zasadniczej zmiany Internetu. W efekcie mocno ograniczono prywatną sferę użytkowników i użytkowniczek oraz możliwość anonimowej komunikacji i wolność słowa. Zakładając wąsko zdefiniowane pojęcie polityki sieciowej, które zakłada przyjęcie wiążących decyzji oraz ich techniczną i prawną implementację, niełatwo jest więc poradzić sobie z tym problemem. Szersza definicja, obejmująca wszystkie konflikty związane z tym, w jaki sposób Internet ma być kształtowany,

²⁵ Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości zawiera dodatkowy protokół zatytułowany „On the criminalisation of acts of racist or xenophobic nature through computer networks” („O penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych), który został podpisany jedynie przez pewną część państw członkowskich. Problematyka regulacji mowy nienawiści uwidoczniła się w ramach pracy nad konwencją o cyberprzestępczości (por. Herzog 2009).

wykorzystywany i regulowany z korzyścią dla społeczeństwa, może zmierzyć się również z obszarem problemów kultury komunikacji w cyfrowej sferze publicznej bez konsekwencji w postaci tworzenia nowej *Internet Policy*. Uważam zatem, że należy wspierać prowadzenie debaty na temat kultury komunikacyjnej w sieci, której celem jest wzmocnienie sił autoregulacyjnych.

Zasadniczych rozważań teoretycznych dla tej dyskusji dostarcza refleksja nad performatywnym charakterem języka w kontekście mowy nienawiści (por. Butler 1997). W odniesieniu do mediów cyfrowych, a zatem opartych na znaku, rozróżnienie między mową a działaniem jawi się na tyle nedorzecznie, że każda interakcja w digitalnym medium opiera się na znakach językowych. Natomiast takie autorki jak Sandy Starr ostrzegają przed stawianiem na równi języka i działania. I tak Starr (2004) przywołuje argument, że regulacja mowy nienawiści może wywierać negatywny wpływ na zdrową kondycję polityki (tamże, s. 130) i że język musi stwarzać przestrzeń dla emocji tego rodzaju. Zwracając uwagę na koncepcję „myślzbrodni” w powieści *1984* Orwella, przestrzega ona przed próbą poddawania mowy nienawiści cenzurze (tamże, s. 134). „Inicjatywy zwalczające mowę nienawiści w Internecie grożą rozmyciem najbardziej progresywnej cechy Internetu – tego, że każda osoba za pomocą komputera podłączonego do sieci może wyrażać się bez ograniczeń.” (Starr 2004, s. 134). Starr odrzuca więc zasadniczo koncepcję mowy nienawiści, mimo to jednak zdaje się dostrzegać ten problem, gdyż w końcu apeluje do autoregulacyjnych sił w Internecie. Niezależnie od kwestii aktywnego charakteru języka otwartym pytaniem pozostaje, jaka jest stosowna reakcja na dane zachowanie.

Podmiot w sieci jest narażony na ryzyko zranienia przez język (por. Butler 1998). Blogerki i blogerzy feministyczni wydają się należeć do szczególnie zagrożonej grupy, co pokazuje również poniższy cytat z Sady Doyle (2011): „Jak na feministkę, nie mam najgorzej. Tylko raz grożono mi śmiercią. Kilukrotnie straszono gwałtem. Nikt nie nachodził mnie w domu. Tylko raz dostałam anonimową wiadomość, że jestem „obserwowana”. Spośród wszystkich, którzy wyzywali mnie online, tylko jedna osoba obraziła moją matkę. Jeżeli mój optymizm w takich okolicznościach dziwi, to najwyraźniej nie jesteś blogerką feministyczną “.

Feministyczne środowisko blogerskie miało wiele doświadczeń z nakreśloną tu problematyką, w tym między innymi w ramach dyskusji z maskulinistami i maskulinistkami. W reakcji na to wypracowano różne sposoby zachowań – od zasad moderacji dla blogów aż po kreatywne formy dyskursu, do jakich należy platforma *hatr.org*. (por. Bretz/Ganz/Lantsch 2012, por. Habersetzer-Debus/Wesp 2011). Ponadto są już pierwsze oznaki dyskusji, w ramach której proponuje się dalsze kroki. I tak Nadine Lantsch opisuje, że feministyczne blogerki osiągają obecnie ze względu na swoją pozycję „osobliwy poziom rozpoznawalności”, co prowadzi do wrogiego traktowania w sferze publicznej, lecz także do tego, że różne osoby biorą je „na celownik” i przy każdej nadarzającej się okazji wyzywają się na nich. Na dłuższą metę nie można tego ignorować, zwłaszcza że zasada niekarmienia trolli przenosi „odpowiedzialność na ofiary”. Pozostaje więc tylko wycofanie się z sieci albo próba stworzenia bezpiecznych przestrzeni, z których jednak nie da się tak samo dobrze interweniować w szerokiej sferze publicznej. W związku z tym Lantsch zadaje między innymi pytanie o to, w jaki sposób wspólnoty mogą odpowiedzialnie zachowywać się w tej sytuacji i jakie wnioski można przy tym wyciągnąć z obcowania z przemocą seksualną i takimi koncepcjami jak odpowiedzialność społeczna (Lantsch 2012).

Krytyczne zajmowanie się kulturą komunikacji w Internecie zakłada refleksję nad specyficznymi zjawiskami kultury sieciowej, a więc zaczyna się coraz lepiej rozumieć, gdzie analogie do *real life* są pomocne, a gdzie mamy do czynienia z nowymi problemami. Możliwości prawne i techniczne są ograniczone: I tak e-maile z pogrózkami są z reguły wysyłane z anonimowych kont i przez zakodowane połączenia, co uniemożliwia identyfikację sprawców i sprawczyń, a w konsekwencji pociągnięcie ich do odpowiedzialności prawnej. W innych sytuacjach rozwiązania te są jednak ważnymi narzędziami dla pracy politycznej i dla zagrożonych osób. Ponadto ważne jest, aby dokonywać rozróżnienia między różnymi formami negatywnych zachowań komunikacyjnych i nie bagatelizować ich poprzez ujmowanie w kategorii trollingu. I tak blogerka Osme Grünwald (2012) proponuje rozmaite sposoby postępowania z trollami, obraźliwymi treściami i stalkingiem.²⁶

Ważne pytania, które można by zadać z feministycznej perspektywy w ramach refleksji nad polityką sieciową w aspekcie kultury komunikacji, brzmią:

- Jakie są możliwości i gdzie leżą granice prawnych i technicznych sposobów postępowania z obraźliwymi zachowaniami komunikacyjnymi?
- Które oferty kształcenia za pomocą mediów nadają się do tego, żeby poprawiać kulturę komunikacji w Internecie? Jakie oferty można skierować do konkretnych grup, które proponowałyby ofiarom podjęcie odpowiednich kroków, a także powstrzymywały potencjalnych sprawców i sprawczynie przed podjęciem niepożądanych czynności?
- Jaką odpowiedzialność za zachowania komunikacyjne na swoich stronach ponoszą dostawcy i dostawczynie platform (zwłaszcza mediów społecznościowych i internetowych)?
- W jaki sposób *communities* (mam tu na myśli społeczne wspólnoty użytkowników i użytkowniczek, a nie dostawców platform) w Internecie mogą przyczynić się do stworzenia lepszego klimatu komunikacji?
- Jaką odpowiedzialność poszczególne opiniotwórcze osoby ponoszą za to, w jaki sposób ich zwolennicy zachowują się wobec innych?

Pytanie, jak kultura komunikacji wpływa na nasze życie i powoduje, że wiele przestrzeni w Internecie nadal jest zdominowanych przez bardzo niejednorodną grupę ludzi, którzy prawdopodobnie nieprzypadkowo bardzo dobrze radzą sobie z niepisаныmi zasadami zachowania w sieci, ma ogromne znaczenie nie tylko z feministycznego punktu widzenia. Szczególne zainteresowanie tym problemem powinny wykazać również osoby, które zajmują się ochroną młodzieży i kształceniem jej poprzez media, jak i ci wszyscy, którzy poważnie traktują Internet jako przestrzeń publiczną, dzięki której realizuje się społeczna partycypacja.

²⁶ „Dlatego dokonuję poniższego rozróżnienia: Jeśli dana osoba przeszkadza swoimi bezsensownymi wypowiedziami, które jednak nie obrażają autorów i autorek, nazywam to trollowaniem. Jeśli natomiast wchodzi w grę zniewagi albo wręcz groźby, nazywam je po imieniu: znieważaniem, grożeniem albo – w zależności od rodzaju i częstotliwości – mobbingiem lub też stalkingiem. Przez „mobbing” rozumiem przy tym, ogólnie rzecz biorąc, szkoderzenie czyjejś opinii i znieważanie danej osoby w celu zastraszenia jej, przez „stalking” natomiast nieustanne prześladowanie danej osoby – czy to przez ponawianie, a niepożądane nawiązywanie kontaktu za pomocą e-maili, telefonów, na różnych platformach internetowych, czy też przez przyjaciół i przyjaciółki – nie zważając na apele o zaprzestanie tych kontaktów” (Grünwald 2012).

3. Podsumowanie

Marzenie o globalnej przestrzeni wirtualnej, w której relacje władzy i panowania nie odgrywają żadnej roli, już dawno się skończyło. Internet w coraz większej mierze nie jest już postrzegany jako odrębny, wirtualny świat, ponieważ obserwujemy, że media cyfrowe przenikają realne życie ludzi. Nadeszła zatem pora, aby zająć się problemami polityki sieciowej nie tylko w sposób uniwersalistyczny, lecz odważyć się na stworzenie pluralistycznej teorii, która uwzględni w szczególności czynniki nierówności społecznej.

Analiza wykazała, że klasyczne pola polityki sieciowej można rozpatrywać również z perspektywy feministycznej. Dostęp do Internetu wciąż charakteryzuje społeczna nierówność. Należy zatem przedstawić takie polityczne postulaty, które umożliwią wszystkim ludziom rozmaite sposoby korzystania z Internetu i kompleksowe kształcenie w zakresie mediów. Dostęp do treści jest obecnie zagrożony przez polityczne i rynkowe formy cenzury. Trzeba z tym walczyć również z perspektywy feministycznej, żeby Internet mógł dalej rozwijać swój potencjał w zakresie komunikowania kwestii emancypacyjnych. Od lat trwa dyskusja o prawach własności do dóbr cyfrowych i warunkach produkcji kulturalnej w epoce cyfrowej. Zrozumienie, że prawo do dóbr niematerialnych opiera się na upłciowionej koncepcji komercyjnego wykorzystywania dokonań twórczych, mogłoby wnieść do tej dyskusji nowe impulsy. Podobnie upłciowiony jest podział na sferę prywatną i publiczną. Wydaje się jednak, że dzięki praktykom społecznym w Internecie dokonuje się obecnie w tym względzie zasadnicza transformacja. Wiążące się z tym ryzyko jest znów nierówno podzielone w oparciu o społeczne struktury panowania. Ochrona sfery prywatnej, danych i anonimowości to ważne feministyczne cele. Nie mogą być one jednak jedyną odpowiedzią na problem znieważania w Internecie, bo oznaczałoby to, że systematycznie wyklucza się z cyfrowej sfery publicznej osoby strukturalnie zmarginalizowane. Dlatego też z punktu widzenia feminizmu należy pojmować cyfrową sferę publiczną i kulturę komunikacji w sieci jako część polityki sieciowej.

Pięć poruszonych powyżej kwestii może stanowić punkt wyjścia do interseksjonalnych, queerowo-feministycznych procesów dyskusyjnych i interwencji politycznych.

Bibliografie

- Albrecht, Magda (2012):** Cyberfeminism. An Annotated Bibliography, 2012, <http://riotmango.de/wp-content/uploads/2012/04/Cyberfeminism.pdf>.
- Ballenthien, Jana und Carstensen, Tanja (2011):** Das entgrenzte Subjekt. Vom Mutigsein in digitalen Räumen, in: *testcard*, Ausgabe 20, 2011, S. 190–193.
- Barlow, John Perry (1996):** A Declaration of the Independence of Cyberspace, <http://homes.eff.org/~barlow/Declaration-Final.html>.
- Bartow, Ann (2006):** Fair Use and the Fairer Sex: Gender, Feminism, and Copyright Law, in: *Journal of Gender, Social Policy & the Law*, Band 14, Ausgabe 3, 2006, S. 551–584.
- Bieber, Christoph (2012):** Die Piratenpartei als neue Akteurin im Parteiensystem, in: *Aus Politik und Zeitgeschichte*, Band 62, Ausgabe 7, 2012, S. 27–33.
- Bieber, Christoph und Leggewie, Claus (Hrsg.) (2012):** Unter Piraten: Erkundungen in einer neuen politischen Arena, Bielefeld.
- Blumh, Franziska (2012):** Privatsphärenverlust im digitalen Alltag?, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, 2012, S. 237–242.
- Braman, Sandra (2010):** Internet Policy, in: Consalvo, Mia und Ess, Charles (Hrsg.): *The Handbook of Internet Studies*, Chichester, 2010, S. 137–167.
- Bretz, Leah; Ganz, Kathrin und Lantsch, Nadine (2012):** Hatr.org – Wie Maskulisten den Feminismus unterstützen, in: Kemper, Andreas (Hrsg.): *Die Maskulisten. Organisierter Antifeminismus im deutschsprachigen Raum*, Münster, 2012, S. 147–157.
- Bsirske, Frank u.a. (Hrsg.) (2012):** Grenzenlos vernetzt? Gewerkschaftliche Positionen zur Netzpolitik, Hamburg.
- Burk, Dan L. (2006):** Copyright and Feminism in Digital Media, in: *Journal of Gender, Social Policy & the Law*, Band 14, Ausgabe 3, 2006, S. 519–549.
- Butler, Judith (1997):** Excitable Speech: A Politics of the Performative, New York.
- Carstensen, Tanja (2012a):** Gendered Web 2.0. Geschlechterverhältnisse und Feminismus in Zeiten von Wikis, Weblogs und sozialen Netzwerken, in: *Medien Journal*, Ausgabe 3, 2012, S. 22–34.
- Carstensen, Tanja (2012b):** Struggling for Feminist Design: The Role of Users in Producing and Constructing Web 2.0 Media, in: Zobl, Elke und Drüeke, Ricarda (Hrsg.): *Feminist Media. Participatory Spaces, Networks and Cultural Citizenship*, Bielefeld, S. 170–180.
- Carstensen, Tanja; Derboven, Wibke und Winker, Gabriele (2012):** Soziale Praxen Erwerbsloser : gesellschaftliche Teilhabe - Internetnutzung - Zeithandeln. Berlin.
- Carstensen, Tanja und Winker, Gabriele (2012):** Intersektionalität in der Internetforschung, in: *Medien und Kommunikationswissenschaften*, Band 60, Ausgabe 1, 2012, S. 3–23.
- Digitale Gesellschaft (2012):** Wie das Internet funktioniert. Eine Anleitung für Entscheidungsträger und Interessierte, https://digitalegesellschaft.de/wp-content/uploads/2012/04/digiges_wie_das_internet_funktioniert.pdf.
- Döring, Nicola (2003):** Sozialpsychologie des Internet: Die Bedeutung des Internet für Kommunikationsprozesse, Identitäten, soziale Beziehungen und Gruppen, 2., vollst. überarbeitete Auflage, Göttingen.

- Doyle, Sadie (2011):** The Girl's Guide to Staying Safe Online, https://www.inthesetimes.com/article/12311/the_girls_guide_to_staying_safe_online/.
- Drossou, Olga und Jensen, Heike (Hrsg.) (2005):** Visions in Process II The World Summit on the Information Society Geneva 2003 – Tunis 2005, Berlin ([http://www.worldsummit2003.de/download_en/Visions-in-ProcessII\(1\).pdf](http://www.worldsummit2003.de/download_en/Visions-in-ProcessII(1).pdf)).
- Emmer, Martin u.a. (Hrsg.) (2011):** Bürger online: Die Entwicklung der politischen Online-Kommunikation in Deutschland, Bonn.
- Englert, Kathrin (2010):** Digitale Spaltung per Gesetz – Das Internet zwischen Produktion und Kompensation sozialer Ungleichheit im Alltag von Erwerbslosen, <http://www.feministisches-institut.de/erwerbslose/>.
- Fiedler, Christoph (2012):** Freiheit und Grenzen der Datenverarbeitung am Beispiel adressierter Werbung, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, S. 165–171.
- Ganz, Kathrin (2012):** Informationelle Selbstbestimmung, in: Brand, Ulrich u.a. (Hrsg.): *ABC der Alternativen 2.0. Von Alltagskultur bis Zivilgesellschaft*, Hamburg, S. 124–125.
- Gerhards, Maria und Mende, Anette (2009):** Offliner: Ab 60-jährige Frauen bilden die Kerngruppe, in: *Media Perspektiven*, Ausgabe 7, 2009, S. 365–376, http://www.media-perspektiven.de/uploads/tx_mppublications/Gerhards_7_09.pdf.
- Grünwald, Esme (2012):** Trollen, Mobbing, Stalking – feministisches Bloggen im Jahre 2012, <https://highoncliches.wordpress.com/2012/07/29/trollen-mobbing-stalking-feministisches-bloggen-im-jahre-2012/>.
- Habersetzer-Debus, Gudrun und Wesp, Dieter (2011):** We've got you under your skin. Grenzen ziehen in einem auch unsozialen Netz, in: Voigt, Hans-Christian und Kreiml, Thomas (Hrsg.): *Soziale Bewegungen und Social Media. Handbuch für den Einsatz im Web 2.0*, Wien, S. 255–263.
- Halbert, Debora (2012):** Feminist Interpretations of Intellectual Property, in: *Journal of Gender, Social Policy & the Law*, Band 14, Ausgabe 3, 2012, S. 441–460.
- Heckmann, Dirk (2012):** Grundprinzipien des Datenschutzrechts, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, S. 267–279.
- Heinrich Böll Foundation (2003):** Visions in Process. World Summit on the Information Society Geneva 2003 – Tunis 2005, http://www.worldsummit2003.de/download_de/Vision_in_process.pdf.
- Heinrich-Böll-Stiftung und Feministisches Institut (2002):** *feminist_spaces*. Frauen im Netz, Königstein (Taunus), 2002.
- Helfrich, Silke und Heinrich-Böll-Stiftung (Hrsg.) (2012):** Commons : für eine neue Politik jenseits von Markt und Staat. Bielefeld.
- Heller, Christian (2011):** Post Privacy: Prima leben ohne Privatsphäre, München.
- Hermann, Markus (2012):** Geschlechterperspektiven in der deutschen Netzpolitik am Beispiel der Enquete-Kommission „Internet und Digitale Gesellschaft“ (unveröffentlichte Diplomarbeit, Philipps-Universität Marburg, Fachbereich Gesellschaftswissenschaften und Philosophie, 2012).
- Herzog, Felix (2009):** Straftaten im Internet, Computerkriminalität und die Cybercrime Convention, in: *Polít. crim.*, Band 4, Ausgabe 8, 2009, S. 475–484.
- Initiative D21 (2012):** (N)Onliner Atlas 2012, <http://www.initiaved21.de/wp-content/uploads/2012/06/NONLINER-Atlas-2012-Basiszahlen-f%C3%BCr-Deutschland.pdf>.

Jensen, Heike (2005): Gender equality and the multi-stakeholder approach: WSIS as best practice?, in: Drossou, Olga und Jensen, Heike (Hrsg.): *Visions in Process II The World Summit on the Information Society Geneva 2003 – Tunis 2005*, Berlin, S. 53–61.

Kloppenburger, Julia (2012): Zur Sexismus-Debatte in der Wikipedia, <https://blog.wikimedia.de/2012/08/27/zur-sexismus-debatte-in-der-wikipedia/>.

Kurbalija, Jovan (2010): An Introduction to Internet Governance, Malte; Geneva, 4. überarbeitete Auflage.

Kurz, Constanze und Rieger, Frank (2011): Die Datenfresser: Wie Internetfirmen und Staat sich unsere persönlichen Daten einverleiben und wie wir die Kontrolle darüber zurück erlangen, Frankfurt am Main.

Lantsch, Nadine (2012): Wie wollen wir im Netz füreinander Verantwortung tragen?, <http://medienelite.de/2012/02/16/wie-wollen-wir-im-netz-fureinander-verantwortung-tragen/>.

Von Lewinski, Kai (2012): Zur Geschichte von Privatsphäre und Datenschutz – eine rechts-historische Perspektive, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Daten-schutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, S. 23–33.

Lüke, Falk (2012): Datenschutz aus Verbrauchersicht, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, S. 154–164.

Merz, Manuel (2011): Wikipedia Editor Satisfaction Survey, Presentation auf der *WikiConvention, Nürnberg, 9.-11. September 2011*, <http://www.wikipediaforschung.de>.

Münker, Stefan (2009): Emergenz digitaler Öffentlichkeiten: die sozialen Medien im Web 2.0, Frankfurt am Main

Nonhoff, Martin (2006): Politischer Diskurs und Hegemonie. Das Projekt Soziale Marktwirtschaft, Bielefeld.

Panoptykon (2013): Telefoniczna Kopalnia Informacji, https://panoptykon.org/sites/default/files/publikacje/telefoniczna-kopalnia_1.pdf

Schelhowe, Heidi (1997): Die Krise für Veränderungen nutzen! Technologie und Gesellschaftsvehältnis in der Informationsgesellschaft, in: Bath, Corinna und Kleinen, Barbara (Hrsg.): *Frauen in der Informationsgesellschaft. Fliegen oder Spinnen im Netz*, Mössingen-Thalheim, NUT Schrift, S. 75–88.

Schmidt, Jan-Hinrick (2012): Persönliche Öffentlichkeiten und informationelle Selbstbestimmung im Social Web, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, 2012, S. 215–225.

Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.) (2012): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn.

Schrupp, Antje (2012): Netzfeminismus, was soll das denn sein?, <http://antjeschrupp.com/2012/11/02/netzfeminismus-was-soll-das-denn-sein/>.

Seemann, Michael (2012): Lasst die Daten, schützt die Menschen!, in: Schmidt, Jan-Hinrick und Weichert, Thilo (Hrsg.): *Datenschutz. Grundlagen, Entwicklungen und Kontroversen*, Bonn, S. 243–248.

Siri, Jasmin und Villa, Paula-Irene (2012): Piratinnen: Fehlanzeige Gender?, in: Bieber, Christoph und Leggewie, Claus (Hrsg.): *Unter Piraten : Erkundungen in einer neuen politischen Arena*, Bielefeld, S. 145–171.

Starr, Sandy (2004): Understanding Hate Speech, in: Möller, Christian und Amouroux, Arnaud (Hrsg.): *The Media Freedom Internet Cookbook*, Wien, S. 125–141.

Walgenbach, Katharina (2007): Gender als interdependente Kategorie, in: Walgenbach, Katharina u.a. (Hrsg.): *Gender als interdependente Kategorie. Neue Perspektiven auf Intersektionalität, Diversität und Heterogenität*, Opladen, S. 23–64.

Warren, Samuel D und Brandeis, Louis D (1890): Right to Privacy, in: *Harvard Law Review*, Band 4, Ausgabe 1, 1890, S. 72.

Wikimedia Foundation (2011): Wikimedia Editor Survey 2011, https://meta.wikimedia.org/wiki/Editor_Survey_2011. Kathrin Ganz: Feministische Netzpolitik 28

Winker, Gabriele (2004): Internetforschung aus Genderperspektiven, in: Buchen, Sylvia u.a. (Hrsg.): *Gender methodologisch: Empirische Forschung in der Informationsgesellschaft vor neuen Herausforderungen*, Wiesbaden, S. 123–140.